

SYRIA: ARABSKI KONTYNGENT ZAMIAST WOJSK USA?

Pentagon chce zastąpić stacjonujące w północno-wschodniej Syrii jednostki amerykańskie w sile 2 tys. żołnierzy kontyngentem złożonym wyłącznie z wojsk lądowych państw arabskich. Zadaniem tych wojsk byłaby stabilizacja regionu po pokonaniu Państwa Islamskiego. Rozmowy nt. wysłania swojej misji do Syrii prowadzi już z Waszyngtonem Arabia Saudyjska.

Informację o koncepcji utworzenia arabskiego korpusu militarnego jako pierwszy przekazał dziennik "The Wall Street Journal". Zastąpiłby on liczący 2 tys. żołnierzy kontyngent wojsk amerykańskich, które stacjonują na północy Syrii, w pobliżu granicy z Turcją. Pomysł miałby być wyrazem rosnącej irytacji prezydenta Donalda Trumpa kosztami i czasochłonnością procesu stabilizacji regionu po zwycięstwie międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej nad Państwem Islamskim.

"WSJ" zaznacza, że sam prezydent Donald Trump w swoim orędziu do społeczeństwa amerykańskiego w ubiegły piątek w nocy - po rozpoczęciu przez amerykańsko-francusko-brytyjską punktowych ataków w Syrii - wskazał na taką ewentualność. "Poprosiliśmy naszych partnerów, aby wzięli na siebie większą odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w ich regionie, łącznie z wyasygnowaniem większych pieniędzy" - mówił prezydent.

W wielu artykułach prasowych i publikacjach internetowych, jakie ukazały się podczas ubiegłego weekendu - przypomina "WSJ" - zwracano uwagę na fakt, że celem prezydenta Trumpa jest jak najszybsze wycofanie sił amerykańskich z Syrii i z całego regionu Bliskiego Wschodu.

Zauważono jednak, że ostatecznie Trump zmienił zdanie, a zaważyła na tym opinia szefa resortu obrony Jamesa Mattisa oraz innych wysokiej rangi doradców w dziedzinie bezpieczeństwa - wskazuje "WSJ". Doradcy amerykańskiego prezydenta argumentowali, że wycofanie z Syrii sił USA stworzy próżnię, którą natychmiast wykorzystają Iran, Rosja oraz ekstremistyczne organizacje znajdujące się w kręgu ich wpływów.

Czytaj też: [Rosja: Syrię zaatakowano, gdy "otrzymała szansę na pokojową przyszłość"](#)

"Wall Street Journal" podał też, że nowy doradca Trumpa do spraw bezpieczeństwa narodowego John Bolton dzwonił we wtorek w sprawie zaangażowania militarnego krajów arabskich do egipskiego szefa wywiadu Abbasa Kamela, który w ocenie "WSJ" jest "jedną z najbardziej wpływowych osób w Egipcie". Według amerykańskiego dziennika administracja amerykańskiego prezydenta kontaktowała się również we wtorek z Arabią Saudyjską, Katarą oraz Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi.

Podczas rozmowy z Kamelem Bolton miał badać czy władze w Kairze byłyby skłonne zaangażować swoje wojska w operację wojskową w Syrii północno-wschodniej. Egipt dysponuje jedną z

największych armii w regionie, ale prowadzi ona walkę z IS na Synaju i patroluje granicę z Libią. Arabia Saudyjska oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie są zaangażowane z kolei militarnie w Jemenie.

Informacje o konsultacjach ws. kontyngentu zostały natomiast potwierdzone przez Rijad. Saudyjski minister spraw zagranicznych Adil ibn Ahmad ad-Dżubeir podczas wspólnej konferencji z przebywającym w stolicy Arabii Saudyjskiej sekretarzem generalnym ONZ Antonio Guterresem, powiedział, że koncepcja jest obecnie przedmiotem rozmów z władzami w Waszyngtonie. "Wyślemy wojska do Syrii jako część koalicji pod dowództwem USA, jeżeli zostanie podjęta decyzja o poszerzeniu jej" - zapowiedział szef saudyjskiego MSZ. Dodał przy tym, że podobna propozycja ze strony Rijadu padła jeszcze za prezydentury Baracka Obamy.

"Realizacja planu zastąpienia sił amerykańskich wojskami sojusznicznych państw arabskich będzie szalenie trudna do realizacji z uwagi na często sprzeczne interesy i wzajemne animozje państw regionu" - uważa Charles Lister, starszy ekspert prestiżowego, waszyngtońskiego Instytutu Bliskowschodniego (Middle East Institute).

"Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie są zaangażowane w konflikt w Jemenie. Egipt nie będzie skłonny do skierowania swoich sił w regiony Syrii, który nie znajdują się pod bezpośrednią kontrolą sił lojalnych wobec Baszara el-Asada" - zwraca uwagę Lister. Zdaniem analityka państwa arabskie nie będą chciały skierować do Syrii swoich wojsk, jeśli Stany Zjednoczone, nie pozostaną przynajmniej częściowo obecne w tym regionie.

Czytaj też: [Atak na Syrię. Cel: powstrzymać użycie broni chemicznej \[KOMENTARZ\]](#)